

KS. JAN ZWIĄZEK

ŚW. STANISŁAW SZCZEPANOWSKI W POLSKIM KAZNODZIEJSTWIE DO KOŃCA XVIII WIEKU

Znaczenie i rolę kazań w działalności kościelnej podkreślił kilkakrotnie sobór trydencki¹. Także w polskim ustawodawstwie synodalnym wskazywano na konieczność głoszenia kazań oraz potrzebę należytego obsadzania stanowisk kaznodziejskich szczególnie w znaczniejszych kościołach². Kazania miały nie tylko nauczać wiernych prawd wiary, ale miały także oceniać aktualne wydarzenia w Polsce i podejmować obronę prawd wiary wobec innych wyznań religijnych³. Ogół wiernych, niezależnie od przynależności stanowej, bardzo często kształtował swój pogląd na świat w oparciu o treść wysłuchanych kazań w kościele.

Kazania katolickie w Polsce, jeszcze w okresie średniowiecza, były związane z codziennym życiem wiernych, z ich obyczajami, wadami i zaletami, jak to wykazał pierwszy badacz treści kazań Aleksander Brückner⁴. Na przełomie XVI i XVII wieku dzięki wybitnym przedstawicielom kaznodziejstwa wymowa kościelna osiągnęła w Polsce bardzo wysoki poziom⁵. Zdawali sobie sprawę ze swej roli także kaznodzieje. Ostatni z wielkich kaznodziejów złotego okresu wymowy kościelnej w Polsce dominikanin Fabian Birkowski stwierdzał, że tak wybitni przedstawiciele Kościoła katolickiego, jak św. Franciszek z Asyżu i św. Tomasz z Akwinu wyżej stawiali głoszenie kazań niż modlitwę. Tenże mówca

¹ *Sacrorum Conciliorum nova et amplissima collectio cuius Joannes Mansi et [...] Florentinus et Valentinus editores*, Paris 1902, col. 30—31, 159.

² S. Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, t. 2, Lwów 1926, s. 99—100; *Reformationes generales ad clerum et populum dioecesis Cracoviensis*, Cracoviae 1621, s. 155; *Concilium provinciale Regni Poloniae quod Paulo V Pontifice Bernardus Maciejowski habuit Petricoviae a. D. MDCVII*, Cracoviae 1609, s. 27—34.

³ H. E. Wyczański, *Biblioteki parafialne w diecezji krakowskiej u schyłku XVI w.*, „Polonia Sacra” 6 (1953/1954), z. 2—4, s. 114; F. Bracha, *Jakub Wujek jako dogmatyk*, „Polonia Sacra” 3 (1950), s. 124.

⁴ A. Brückner, *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej*. T. 1: *Kazania i pieśni*, Warszawa 1902, s. 40; J. Krzyżanowski, „Ad fontes”. *Nasza mediewistyka literacka*, „Pamiętnik Literacki” 51 (1960), z. 3, s. 6—7.

⁵ K. Mecherzyński, *Historia wymowy kaznodziejskiej w Polsce*, Kraków 1864, s. 16.

obozowy nazywał kaznodziejów katolickich żołnierzami, którzy bronili swoją nauką Kościoła Chrystusowego, ponieważ oni „nie tylko wachtują w Kościele i Bogu służą, ale jako hetmani na wojnę z heretykami wolażą [...] wzbudzają wiernych do tego, sami idą naprzód, sami bronią, najazdy nieprzyjacielskie na sobie trzymają”⁶.

Znaczenie kazań nie było mniejsze i w następnych okresach, chociaż wymowa kościelna okresu makaronizmu i naśladownictwa nie dorównywała wiekowi zygmuntoowskiemu. Jednakże ogromnie wzrosła liczba zbiorów kazań katolickich, które ukazały się drukiem. Zresztą w XVIII w. nie tylko w Polsce kazania kościelne wpływały na formowanie się opinii publicznej. We Francji w okresie poprzedzającym wybuch rewolucji francuskiej nie małą rolę spełniały kazania mówców kościelnych szczególnie pochodzenia mieszczańskiego i chłopskiego, którzy wskazywali na krzywdę społeczną mieszkańców miast i wsi i krytykowali ówczesny porządek społeczny, jak to podkreślił w swoim opracowaniu o rewolucji francuskiej ks. Mieczysław Żywczyński⁷. Analogiczną rolę spełniały kazania katolickie w tym czasie także w Polsce. Mówcy kościelni oceniali w swoich przemówieniach aktualne sprawy kościelne oraz społeczno-polityczne, a wzory stawiane przez kaznodziejów były obowiązujące we wszystkich warstwach społeczeństwa polskiego. Ponadto było to łatwo dostępne źródło wiadomości, a przy tym posiadające aprobatę władzy kościelnej, co w ówczesnych warunkach nie było bez znaczenia.

Problematyka wygłaszanych kazań była uzależniona, obok innych czynników, także od rodzaju kazań. Obok kazań *in festa dominicalia* czy *de tempore* lub *in decalogi praecepta* często były wygłaszane oraz publikowane kazania *de sanctis*. Celem mówców kościelnych piszących zbiory kazań o świętych było nie tylko ukazanie wiernym życiorysów poszczególnych świętych, ale przede wszystkim danie wzorów postępowania i naśladowania. Prezentowany święty stawał się modelem codziennego życia wiernych i ich postępowania. Ten rodzaj kazań katolickich na przestrzeni od XVI do XVIII w. stanowi podstawowy przedmiot badań dla niniejszego artykułu.

W okresie złotego wieku wymowy kaznodziejskiej w Polsce prawie wszyscy wybitniejsi mówcy kościelni podejmowali cykl kazań o świętych i to zarówno w słowie głoszonym, jak i pisanym. Zbiory tych kazań w druku były podawane jako oddzielne dzieła, albo też zamieszczane były razem z kazaniem na niedziele całego roku. Od tego zwyczaju nie odstąpili także kaznodzieje w następnych okresach kaznodziej-

⁶ *Summa theologica*, t. III art. 1; F. Birkowski, *Kazanie na dzień św. Jac-ka* [w:] *Mowy pogrzebowe i przygodne ks. F. Birkowskiego*. Wyd. A. Szlagowski, t. 3, Warszawa 1901, s. 63; T. Grabowski, *Piotr Skarga na tle katolickiej literatury religijnej w Polsce XVI w.*, Kraków 1913, s. 156.

⁷ M. Żywczyński, *Kościół i rewolucja francuska*, Warszawa 1951, s. 22.

stwa w Polsce. Jednakże w okresie makaronizmu i naśladownictwa kazania o polskich świętych znajdowały się tylko w zbiorach kazań polskich mówców kościelnych, natomiast w zbiorach kazań tłumaczonych z języków obcych na język polski takich kazań nie było, a polscy tłumacze nie dodawali kazań o polskich świętych. Zbiory kazań o świętych, jak to sugeruje rodzaj kazań, powinny zawierać przemówienia kościelne o różnych świętych, występujących w kalendarzu kościelnym. W rzeczywistości były to kazania głównie przeznaczone na uroczystości Chrystusa Pana i Matki Bożej oraz wybitniejszych świętych. W Kościele katolickim w Polsce do bardziej znanych i czczonych świętych należał św. Stanisław Szczepanowski. Nic przeto dziwnego, że kazania o świętym Biskupie krakowskim wygłaszali kaznodzieje polscy w czasach zygmunto-wskich i w następnych okresach. Podstawą takiego stanu rzeczy była wielka sława św. Stanisława oraz kult oddawany temu świętemu, bardzo mocno związanemu z Kościołem katolickim i ze sprawami ojczy-stymi. W XVIII wieku pojawiły się jednak niewielkie zbiory kazań polskich mówców kościelnych, które nie zamieściły kazań o św. Stanisławie⁸.

Dalszym czynnikiem wpływającym w dużej mierze na treść kazania zarówno głoszonego, jak i pisanego była perykopa ewangeliczna, przeznaczona na uroczystość omawianego świętego. Na uroczystość św. Biskupa krakowskiego była przeznaczona perykopa ewangeliczna o Dobrym Pasterzu. Treść tego urywka Pisma św. dała się doskonale zastosować do postaci św. Stanisława. Mówcy kościelni jako motto do swoich kazań brali słowa z tej perykopy ewangelicznej, spośród których najczęściej występowały „ego sum pastor bonus”, „et animam suam pono pro ovibus suis” albo „fiet unum ovile et unus pastor”. Ta sama perykopa ewangeliczna doskonale także odpowiadała kaznodziejom do zastosowania względem króla Blesława Śmiałego. Jak Dobry Pasterz był przeciwstawiony najemnikowi i wilkowi rozpraszającemu owce, tak św. Stanisław był przeciwstawiony królowi Bolesławowi Śmiałemu. Króla ukazywano jako tego, który niszczył Kościół Chrystusowy, występując przeciw Biskupowi krakowskiemu i rozsiewając zło wśród swoich poddanych. Zwykle jednak mówcy kościelni najpierw podkreślali wcześniejsze zasługi i sławę Bolesława Śmiałego, a potem dopiero wskazywali zmianę w jego postępowaniu, która powodowała niszczenie owczarni Chrystusowej.

Nie mniejszy wpływ na treść kazań o św. Stanisławie Szczepa-

⁸ M. in. kazań o św. Stanisławie nie podali: W. Rydzewski, *Kazania święteczne*, Kalisz 1775; A. Cedrowicz, *Kazania przygodne miane po różnych miejscach*, Kalisz 1776; F. Opełczyński, *Kazania świętne i przygodne w klasztorze św. Barbary w Częstochowie miane*, Częstochowa 1798; W. Walkiewicz, *Kazania niektóre świętne, pogrzebne i misyjne*, Łowicz 1785.

nowskim miały wiadomości o życiu i działalności tego świętego. Od drugiej połowy XVI w. były już szeroko znane życiorysy Biskupa krakowskiego, napisane po łacinie przez Jana Długosza, a następnie tłumaczone na język polski przez Mikołaja z Wilkowiecka. Pod koniec XVI w. życiorys św. Stanisława opracował Piotr Skarga w „Żywotach świętych”. W XVII stuleciu kolejny żywot św. Stanisława napisał Szymon Starowolski. Późniejsi kaznodzieje zaznaczali w swoich kazaniach, że korzystali z „Żywotów świętych” Skargi lub z opracowania Szymona Starowolskiego, ale zapewne korzystali także z dzieła Jana Długosza. Najczęściej były wykorzystywane „Żywoty świętych” Skargi. Wszystkie relacje o świętym Stanisławie podane w różnych życiorysach mówcy kościelni przyjmowali za prawdziwe i do tych relacji często odwoływali się na potwierdzenie wypowiedzianych przez siebie opinii. Życiorys św. Stanisława w połowie XVI stulecia był już znany nie tylko duchownym, ale znał go ogół społeczeństwa, jak pisał na ten temat Jakub Wujek.

W korzystaniu z wiadomości o życiu św. Stanisława kaznodzieje nie mogli podawać całego życiorysu tego świętego, gdyż czas trwania kazania lub jego objętość w druku na to nie pozwalały. Z tego względu mówcy kościelni brali z żywota świętego tylko te fragmenty, które odpowiadały dalszej treści kazania, zwłaszcza kiedy trzeba było przeprowadzić krytykę aktualnych wydarzeń. Jednakże na podstawie wielu kazań można odtworzyć dość dokładny życiorys św. Stanisława.

W trzech omawianych okresach kaznodziejstwa katolickiego w Polsce mówcy kościelni w kazaniach o św. Stanisławie podawali zawsze, bardziej lub mniej szczegółowo, dane biograficzne z życia tego Świętego. Najczęściej mówcy kościelni mówili o samym zatargu pomiędzy królem a Biskupem, podając jako przyczynę konfliktu nieprzestrzeganie przez króla nakazów moralności chrześcijańskiej oraz nadmierny ucisk poddanych. Jednocześnie przedstawiano skutek tego konfliktu — męczeńską śmierć Biskupa podczas mszy św. w kościele św. Michała na Skałce i cuda towarzyszące tej śmierci. Ukazywano także przebieg rozmów Biskupa z królem w celu poprawy życia króla i lekceważenie przez króla napomnień św. Stanisława. Na potwierdzenie wielkości św. Stanisława wskazywano na cud wskrzeszenia Piotrowina. Mówiąc o młodości św. Stanisława podkreślano jego dobre wychowanie przez rodziców oraz pilność w kształceniu, co doprowadziło go do godności biskupa krakowskiego. Natomiast w żywocie króla Bolesława Śmiałego kaznodzieje najpierw wskazywali na jego sławę i męstwo, zwycięskie wojny, ale to wszystko doprowadziło króla do wielkiej pychy i nieprzestrzegania moralności chrześcijańskiej. Największym zarzutem przeciw królowi było uprowadzenie Krystyny, żony Mściława z Burzenina, co stało się przyczyną nieprzestrzegania prawa kościelnego także przez poddanych kró-

lewskich. Po powrocie z wyprawy kijowskiej król był bardzo okrutny wobec swoich poddanych, którzy nie dochowali mu wierności. Wreszcie zarzutem przeciw królowi był jego nadmierny ucisk poddanych i niebranie w obronę ubogich przed wyzyskiem ze strony bogatych. Zwykle także mówili kaznodzieje o ostatnich latach życia króla spędzonych na Węgrzech i jego śmierci w klasztorze, lub też że został rozszarpany przez własne psy podczas polowania.

W polskim kalendarzu liturgicznym były dwie uroczystości poświęcone ku czci św. Stanisława, biskupa krakowskiego: uroczystość będąca pamiątką męczeńskiej śmierci, obchodzona w dniu 8 maja, oraz uroczystość przeniesienia relikwii św. Stanisława ze Skalki na Wawel, obchodzona w dniu 27 września. Częściej wygłaszano stosowne kazanie podczas uroczystości majowej.

Częstotliwość ukazywania się drukiem kazań o św. Stanisławie wzrosła wprost proporcjonalnie do liczby ukazujących się zbiorów polskich kazań. Na ogół w zbiorach kazań, w których zamieszczano kazania o świętych, było także kazanie o św. Stanisławie. W okresie zygmunto wskazało się zaledwie kilka kazań na ten temat, ale były to kazania obszernie w treści, a przy tym posiadające wszystkie pozytywne cechy wymowy kościelnej tego okresu. W okresie makaronizmu i panegiryzmu liczba kazań o tym Świętym bardzo wzrosła ze względu na większą liczbę autorów piszących zbiory kazań, a także dlatego, że zaczęto pisać po kilka kazań na uroczystość św. Stanisława. Dla przykładu można wskazać, że Szymon Starowolski zarówno na majową, jak i na wrześniową uroczystość św. Stanisława napisał po trzy kazania, a Samuel Wysocki napisał na uroczystość majową św. Stanisława aż 20 kazań. Jak już wyżej zaznaczono, bardziej eksponowano w kazaniach uroczystość majową św. Stanisława niż święto przeniesienia jego relikwii, obchodzone we wrześniu. W okresie panowania ostatniego króla polskiego, wraz z ożywieniem się kultu św. Stanisława wzrosła także liczba kazań o tym Świętym. A w tym czasie kazania o św. Stanisławie były wygłaszane nie tylko w kościołach do zwykłych wiernych, ale mówcy sejmowi wygłaszali je także podczas obrad sejmowych. Jednocześnie powiększały się ośrodki, w których wydawano drukiem kazania o św. Stanisławie. Pierwsze kazania drukowane o św. Stanisławie wydawano w Poznaniu, Krakowie i Lwowie, natomiast z upływem czasu wydawano je również w Warszawie, Kaliszu, Nieświeżu, Berdyczowie, a także w wyżej wymienionych oficynach drukarskich.

W dotychczasowych badaniach nad żywotem św. Stanisława i jego kultem prawie całkowicie zostały pominięte kazania katolickie. Jedynie ubocznie i to bardzo rzadko wspomniano o niektórych głośniejszych kaznodziejach, którzy opublikowali kazania o św. Stanisławie. Tymcza-

sem kazania zarówno wygłaszane, jak i drukowane popularyzowały postać św. Stanisława bardziej i powszechniej niż inne środki kształtujące opinię publiczną. Jedynie w biogramie o św. Stanisławie zamieszczonym w „Hagiografii polskiej” wymieniono kilka kazań o tym świętym, ale tylko w bibliografii, a nie w treści opracowania⁹.

Artykuł niniejszy stawia sobie jako cel zbadanie problemu, w jaki sposób mówcy kościelni w trzech okresach kaznodziejstwa polskiego ukazywali społeczeństwu polskiemu św. Stanisława i na jakie jego zalety zwracali szczególną uwagę. Materiał źródłowy stanowią wyłącznie teksty drukowanych kazań, ponieważ, zdaniem autora, tylko takie kazania mogły skutecznie oddziaływać na szerokie rzesze wiernych oraz wpływać na kształtowanie się powszechnej opinii o tym świętym. Wreszcie te zbiory kazań stanowiły materiał, na podstawie którego duchowni pracujący w duszpasterstwie parafialnym wygłaszali kazania o św. Stanisławie.

Problematyka związana ze św. Stanisławem Szczepanowskim w kaznodziejstwie polskim zostanie omówiona poniżej w trzech okresach wymowy kościelnej w Polsce, a więc w złotym okresie wymowy kaznodziejskiej w Polsce (od poł. XVI w. do poł. XVII w.), w okresie makaronizmu i panegiryzmu (od poł. XVII w. do poł. XVIII w.) i w okresie naśladownictwa (od poł. XVIII w. do trzeciego rozbioru Polski).

I

Dla pierwszych wielkich kaznodziejów polskich — Jakuba Wujka i Piotra Skargi — bardzo wymownym był sam fakt wyniesienia biskupa krakowskiego na ołtarze. Kanonizacja św. Stanisława wykazała według nich, że naród polski był postawiony na równi z innymi narodami należącymi do Kościoła katolickiego. Tak samo bowiem, jak z innych narodów Bóg powoływał świętych, tak samo z narodu polskiego powołał św. Stanisława. Jakub Wujek na początku swego kazania pisał¹⁰:

bo gdybyśmy żadnego świętego z narodu naszego nie mieli, mogłyby nam serca upaść, żebyśmy mówili, iż, insza wiara onym świętym była, którzy w dalekich stronach mieszkali, łatwiej im było Panu Bogu służyć aniżeli nam, u których nigdy żaden święty nie był. Lecz już teraz wymówki nie mamy [...] Także i my dziś mówić możemy: św. Stanisław (którego dziś pamiątkę czcimy) był też człowiek jako i my, nam na wszystkim podobny, także Polak jako i my, także pą-

⁹ Z. Sułowski — Z. Wiktorzak, *Stanisław ze Szczepanowa* [w:] *Hagiografia polska. Słownik bio-bibliograficzny*. Wyd. R. Gustawa, t. 2, Poznań 1972, s. 419—455. Dzieło ks. S. Bełcha (*Święty Stanisław, biskup, męczennik, patron Polaków*, Londyn 1977) jedynie wzmiankuje o kilku kazaniach o św. Stanisławie.

¹⁰ J. Wujek, *Postylle katholickiej o świętych, w której się zamykają kazania na święta*, Kraków 1584, s. 224.

pieznik jako i my i owszem biskup papieski jako i dziś drudzy, a wždy go Bóg wysłuchał, gdy się modlił, aby wstał Piotrowin i wstał od umarłych [...] Bóg, który i narodu naszego polskiego upośledzić nie raczył, ale nam dał takowe patrony, których przyczyną i przykłady możem w drodze pańskiej ochotniej postępować.

W podobnym duchu wypowiedział się i Skarga zaznaczając ponadto, że przykład świętego pochodzącego z tego samego narodu jest bardziej zachęcający niż przykłady świętych pochodzących z innych narodów, „bo gdybyśmy żadnego świętego z narodu nie mieli, mogłyby nam serca upaść, że święci żyli w innych czasach lub w innych krajach, a u nas to niemożliwe, bo nie ma żadnego świętego. Św. Stanisław był Polakiem, biskupem papieskim i został świętym, czynił cuda ... w każdym narodzie Bogu podoba się ten, kto czyni sprawiedliwość. Bóg nie upośledził naszego polskiego narodu”¹¹. Pisząc te słowa kaznodzieje wiedzieli, że pierwszym świętym na ziemiach polskich był św. Wojciech, ale podkreślali, iż św. Wojciech nie był Polakiem z pochodzenia, natomiast św. Stanisław pochodził z polskiej ziemi i zostawił tak wspaniały wzór biskupa i świętego, który w obronie wiernych Chrystusowych występował jako ewangeliczny dobry pasterz, broniąc ich przed niebezpieczeństwami w wierze.

Kaznodzieje okresu zygmuntońskiego podnosili obronę wiary rzymsko-katolickiej przez św. Stanisława. Był to doskonały argument w polemice z ideologią zwolenników nowych wyznań religijnych, których w Rzeczypospolitej było coraz więcej. Przykład przeto tak wybitnego Polaka i sławnego świętego — wiernego do końca swego życia Kościołowi katolickiemu, miał być zachętą do trwania w Kościele papieskim tych, którzy nie przyjęli nowych poglądów religijnych, a dla tych, którzy odeszli, miał być zachętą do powrotu do dawnej wiary. Na przykładzie nauki św. Stanisława kaznodzieje podkreślali jedność wiary katolickiej, jej apostołskie pochodzenie w przeciwieństwie do nowych wyznań religijnych, które były między sobą skłócone, a powstały bardzo niedawno i nie potrafiły udowodnić swego pochodzenia od Chrystusa. Św. Stanisław, biskup krakowski, wyznawał wszystkie prawdy wiary, które w XVI stuleciu głosił Kościół katolicki, a które jednocześnie odrzucali innowiercy¹²:

[...] to jest rzecz pewna, iż Stanisław święty nie inaczej ani wierzył ani uczył jeno jako i dziś wierzą i uczą w papieskim Kościele, co się z tej jego historii jasnie pokazuje. Albowiem on Mszę św. miewał i przy Mszy św. przy ołtarzu zabity, pod jedną osobą sakrament rozdawał, bo jako Polska przyjęła wiarę Chrystusową inaczej sakramentu nigdy nie używała. Za umarłego Piotrowina Pana Boga prosił, aby mu ostatek mąk czyścicowych odpuścił, posty i modlitwami otrzy-

¹¹ P. Skarga, *Kazania na niedziele i święta całego roku*, Kraków 1618, s. 199—200.

¹² J. Wujek, *iw.*, s. 288.

mał od Boga co żądał. Także jako i dziś biskupi na nieposłuszne klątwy i interdaktu i laski pasterskiej używał. Nuż co rzekę o odpustach, relikwiach i wzywaniu świętych, gdyżeśmy słyszeli jako wstał umarliy na wezwanie albo na przyczynę świętego Stanisława, gdyżeśmy słyszeli jaka wielość ludzi do grobu jego chodziła i po dziś dzień chodzi, gdyżeśmy słyszeli z jaką uczciwością kości jego podniesiono i po kościołach rozdano. A toż jeśli oni temu wierzą, a czemuż z nami albo raczej ze wszystkim powszechnym Kościołem na tej starożytnej wierze nie przestają, którą Pan Bóg tak wielkimi cudami i tym wskrzeszeniem dwóch zmarłych potwierdzić i umocnić raczył [...] Lecz to ewangelikom nie przystoi, którzy się wszędzie słowem pańskim chlubią, gdyż słowo pańskie jest, iż ci którzy wierzą w imię Chrystusowe, cuda które Pan Chrystus czynił i oni czynić będą i większe jeszcze czynić będą. Co iście w naszym Kościele nie nowina, bo tego pełne historie mamy, iż święci Pańscy umarli i po śmierci wskrzeszali. A oni na swą wiarę, aczkolwiek wszędzie hardzie każą, nic takowego pokazać nie mogą. Czyli te cuda czartom przypisywać będą [...] bo jeśli cudów nie przyjmują, tedy się nieprzyjaciółmi Kościoła pokazują, ponieważ Kościół cudami najwięcej powstał i urósł, przetoż kto cuda znieważa, ten ile może Kościół psuje.

Kazanie o św. Stanisławie było okazją do przypomnienia znamion Kościoła Chrystusowego. Takie same znamiona posiadał Kościół Chrystusowy za czasów św. Stanisława, jak i Kościół katolicki w XVI wieku, natomiast znamion prawdziwości Kościoła nie posiadały nowe wyznania religijne. Tylko Kościołowi katolickiemu przysługiwały cechy — powszechność według miejsca, autorytet, cuda, starożytność, sukcesja papieży i nazwa katolicy, a inne wyznania nie posiadały tych znamion¹³.

Zarówno przeto w wypowiedziach Skargi, jak i Wujka widać doskonale, jak św. Stanisław był stawiany jako przykład wyznawania i głoszenia prawdziwej nauki Chrystusowej. Podobne poglądy głosili inni mówcy kościelni.

Dla Abrahama Bzowskiego św. Stanisław był symbolem jedności Kościoła, dlatego też kazanie przeznaczone na tę uroczystość otrzymało tytuł „De unitate ecclesiae”. Przypominał ten kaznodzieja, że Chrystus chciał mieć jeden Kościół, posiadający jednego pasterza, tę samą naukę i te same sakramenty święte. W Kościele Chrystusowym tworzyli jedność ludzie bogaci i biedni. Mimo różnych narodowości i języków nauka Chrystusowa wszędzie była taka sama. Tę jedność chcieli rozerwać herecyty, którzy nie tylko nie zgadzali się z Kościołem starożytnym, ale także pomiędzy sobą byli skłóceny. Z tego przeto powodu należało odrzucić nauki herezji luterskiej wraz z jej odgałęzieniami zwinglinizmem i melanchtonizmem. Jedyną prawdziwą wiarą jest nauka podawana przez Kościół katolicki, w którym przez całe życie trwał św. Stanisław¹⁴.

Wreszcie św. Stanisław był stawiany jako wzór dobrego pasterza-

¹³ P. Skarga, jw., s. 204.

¹⁴ A. Bzowski, *Conciones sacrae tomus tertius continens sanctorum festivitates*, Coloniae Agrippinae 1617, s. 72—75.

-biskupa w Kościele katolickim. Tę cechę podkreślali wszyscy kaznodzieje. Mówcy kościelni przypominali gorliwość Biskupa krakowskiego o sprawy Boże, jego troskę o powierzonych sobie wiernych. W obronie wiary i moralności chrześcijańskiej występował nie zważając na trudności, na jakie sam się narażał. Jego wystąpienie wobec króla Bolesława Śmiałego w obronie zasad moralnych świadczyło o męstwie oraz o gorliwości i wierności obowiązkom biskupim.

Przykład św. Stanisława dawał jednocześnie możliwość do porównania jego życia z postępowaniem polskich biskupów w XVI w. i na początku XVII wieku. W najbardziej wyraźny sposób tego rodzaju porównanie przeprowadził kaznodzieja obozowy Fabian Birkowski. Rozpatrywał on i analizował życie św. Stanisława i polskich biskupów okresu zygmuntońskiego w świetle listu św. Pawła do Tymoteusza, omawiającego znamiona dobrego biskupa. Birkowski wskazywał, że św. Paweł nie mówił nic o tym, co w jego czasach było najbardziej wymagane, jako konieczny warunek do uzyskania biskupstwa, a mianowicie pochodzenie szlacheckie („tymi czasy ludzie najwięcej w gębie mają, to jest aby biskup był szlachcic”). Szlachectwo bowiem była to ozdoba, i to nie osobista ale cudza, gdyż przechodziła na podstawie dziedzictwa, a chlubić się należało jedynie własnymi zaletami. A więc współczesny wymóg stawiany do przyjęcia biskupstwa nie miał podstawy w Piśmie św. Ponadto krytykował Birkowski bogactwo i zbytek ówczesnych biskupów, a szczególnie posiadanie przez nich bogatych pałaców, „w których sami nie mieszkają ani ich dziedzice, a później tylko nieprzyjaciele je zabierają i w nich mieszkają”. Tymczasem obowiązkiem biskupów winno być dawanie jałmużny ubogim, gdyż w ten sposób najlepiej naśladowali miłosiernego Boga. Przykład miłosierdzia dawali także biskupi rzymscy, w tym także aktualny papież Grzegorz XIII. Polscy biskupi, posiadając duże majątki, winni szczególnie okazywać miłosierdzie ubogim i ratować ich z nędzy. Zaletą biskupa była także wysoka wiedza, aby był najbardziej uczonym wśród sług Kościoła. Takim czyniącym miłosierdzie ubogim, a zarazem człowiekiem uczonym był św. Stanisław. Wielką wadą występującą u ludzi Kościoła była chciwość na majątki ziemskie. We współczesnych sobie czasach Birkowski widział, że niektórzy biskupi zbyt zabiegali o dobra doczesne, „a dzisiaj są niektórzy biskupi i prałaty nie tylko szkarłatem, ale srebrem i złotem a perłami odziane”¹⁵. Tak nie postępował św. Stanisław. Nie gromadził on bogactw ziemskich i ich nie zabezpieczał, a kiedy musiał prowadzić proces o dobra kościelne, to wskrzesił Piotrowina z grobu, bo nie miał pieniędzy na prowadzenie procesu. Obowiązkiem biskupa było poszukiwanie dusz ludz-

¹⁵ F. Birkowski, *Kazania na niedziele i święta doroczne*, Kraków 1623, s. 269—276.

kich, a nie zajmowanie się sprawami materialnymi. Dom biskupi winien być przykładem dobrego życia chrześcijańskiego. Takie cnoty i zalety posiadał św. Stanisław. Nadto w piętnowaniu złego postępowania św. Stanisław bardziej surowo występował, kiedy popełniali je bogaci, a łagodniej, gdy popełniali je ludzie biedni. Surowo piętnował złe postępowanie króla¹⁶.

Analizując zatem wypowiedzi na temat św. Stanisława w kazaniach okresu zygmuntońskiego należy stwierdzić za ks. Jakubem Wujkiem w zakończeniu kazania o tym świętym w *Postylli katolickiej*, że św. Stanisław w tym czasie był stawiany jako: (1) przykład domowy dla utwierdzenia Polaków w wierze katolickiej, (2) wzorowy pasterz, który dla swej owczarni nie był najemnikiem, (3) przykład wierności starożytniej i powszechnej wierze, a zarazem przeciwstawienie nowym wyznaniom religijnym, oraz (4) wzór biskupa Kościoła katolickiego, z którym porównywano polskich biskupów okresu zygmuntońskiego¹⁷.

II

Od połowy XVII wieku znaczenie polityczne Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej znacznie zmalało. Także wewnątrz państwa wystąpiły negatywne zjawiska natury politycznej i społecznej. Znacznie obniżył się także poziom życia umysłowego. Wraz z tym ostatnim zjawiskiem nastąpił upadek znaczenia wymowy zarówno świeckiej, jak i kościelnej. Kazania kościelne zatraciły dawniejszą swoją powagę, a kaznodzieje w czasie głoszenia kazań usiłowali zaimponować słuchaczom znajomością literatury antycznej, kierując się zaś zasadami panegiryzmu nadmiernie wychwalali omawianych świętych. Przy tym nie dbali o piękno języka polskiego, tak jak to miało miejsce w poprzednim okresie, a przytaczanie częste, zwłaszcza łacińskich cytatów, zniekształcało język ojczysty. Jednocześnie jednak mówcom kościelnym tego okresu nie można odmówić wielkiego poczucia patriotyzmu. Ci kaznodzieje wykazywali także dużą gorliwość w sprawach religijnych, nawołując do ożywienia wiary we współczesnych sobie czasach. Najczęściej jednak kaznodzieje katolicycy nawoływali do poprawy obyczajów w Polsce¹⁸.

W ramach powszechnie panujących tendencji w kaznodziejstwie polskim w drugiej połowie XVII w. i w pierwszej połowie XVIII stulecia powstawały także kazania o św. Stanisławie Szczepanowskim. Popular-

¹⁶ Tamże, s. 276.

¹⁷ J. Wujek, jw., s. 230.

¹⁸ K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, t. 3, Kraków 1860, s. 18—36; W. Krynicki, jw., s. 338—341; J. S. Pelczar, jw., s. 183—196; M. Brzozowski, *Teoria kaznodziejstwa (wiek XVI—XVIII)* [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 2, Lublin 1975, s. 399—402.

ność św. Stanisława była wówczas nie mniejsza niż w minionym okresie, a to dzięki wydawanym życiorysom i zapewne wygłaszanym kazaniom. W tym okresie ukazało się znacznie więcej kazań o św. Stanisławie niż w wieku zygmunto-wskim. Treść kazań oparta była na perykopie ewangelicznej o dobrym Pasterzu oraz danych biograficznych z życia świętego Stanisława.

W życiu św. Stanisława mówcy kościelni podkreślali jego świętość osobistą oraz gorliwość o sprawy Boże w polskim społeczeństwie. Jego imię miało świadczyć „o tym, iż sława Polska, która ze względu na postępowanie króla Bolesława została obniżona, przez niego miała być ponownie naprawiona”¹⁹. Zaś proboszcz kościoła Bożego Ciała w Krakowie Jacek Liberiusz pisał, że Bogna, matka późniejszego Biskupa „nadała mu imię Stanisław z natchnienia Boskiego, ponieważ miał się stać sławą narodowi polskiemu. A w tym samym czasie narodził się w Polsce Bolesław Śmiały, który zabił św. Stanisława, a rodzice nadali mu imię Bolesław jakoby z bólem sława albo boli sława, także nie bez woli Bożej, bowiem miał król zadać wielki ból Koronie Polskiej po zabiciu świętego biskupa”²⁰.

Niezwykłe także okoliczności towarzyszyły jego narodzinom, co świadczyło o jego późniejszym przeznaczeniu. Rodzice ofiarowali go do stanu duchownego, a kiedy po upływie kilku lat oznajmili mu swoją wolę, „on wolę Bożą przez usta rodziców powiedzianą sobie mając, nie przeciwstawił się woli ich i woli Bożej, ale posłanym będąc do Paryża na naukę, mówi historia żywota jego cum aliis studiis, tum praecipue theologiae ac Iuri Canonico se tradit. A za namową Lambertusa biskupa krakowskiego, który fama jego per motus iuvenem reluctantem magis quam se ingerentem na kapłaństwo poświęcił i kanonikiem krakowskim i kaznodzieją uczynił”²¹.

W wypełnianiu obowiązków biskupich podkreślali kaznodzieje w życiu św. Stanisława jego wielką gorliwość o chwałę Bożą i zbawienie wiernych. Jeden z pierwszych kaznodziejów tego okresu Szymon Starowolski pisał o św. Stanisławie, że „wstąpiwszy [na biskupstwo krakowskie] tak mądrze urząd sobie zlecony sprawował, iż wszyscy biskupi polscy z niego wzór rządzenia Kościoła Bożego brali i w Gnieźnie synod uczyniwszy onego z napomnieniem do króla Bolesława wyprawili, jako męża pełnego ducha Bożego i mądrości wszelakiej, który się nie pomy-

¹⁹ S. Wysocki, *Nauki, homilie i materie kazań na wszystkie w całym roku dni święte*, t. 2, Warszawa 1765, s. 451; T. Młodzianowski, *Kazania i homilie na święta uroczyste także pogrzeby dla większej chwały Boga i Najświętszej na zawsze Królowej Polski Bogarodzicy Panny*, cz. 1, t. 4, Poznań 1681, s. 12.

²⁰ J. Liberiusz, *Gospodarz nieba i ziemi Jezus Chrystus*, Kraków 1665, s. 61.

²¹ Sz. Starowolski, *Świątnica Pańska zamykająca w sobie kazania na uroczystości świąt całego roku*, Kraków 1643, s. 660.

kał z biskupstwa na biskupstwo i nie potrzebował kilku beneficjów kościelnych oraz od króla ani od Stolicy Apostolskiej despenzacji na nie. Przeto się go król obawiał”²². Gorliwość pasterska biskupa Szczepanowskiego objawiła się w osobistym wizytowaniu swojej diecezji, a nie przez swoich zastępców, czyli archidiaconów. Posiadał spis wdów i sierot w swojej diecezji i dla nich przekazywał różne środki pomocy materialnej. Takie postępowanie św. Stanisława wyływało z przykładu dobrego Pasterza, którego naśladowcą był biskup krakowski. Nie tylko zresztą znał swoich diecezjan, ale w ich obronie występował wobec króla²³. Biskup krakowski troszczył się o swoich wiernych, tak jak Mojżesz opiekował się owcami Jetry, bo „dobry rząd dobrze poddanym czyni, poddanych broni”²⁴.

Przypomnienie ideału, jaki zostawił św. Stanisław, było okazją dla kaznodziejów do porównania go z życiem pasterzy współczesnego Kościoła w Polsce. W tej komparystyce nie podejmowano się zbytnio absurdalnymi anachronizmami wprowadzanymi do kazań, przypisując św. Stanisławowi czyny i zasługi pozbawione realizmu historycznego. Jezuicki kaznodzieja Tomasz Młodzianowski stwierdzał w swoim przemówieniu, że obecnie „trudna i rzadka rzecz dobry pasterz, dobry rządca”²⁵. Inny mówca kościelny Samuel Wysocki dodawał jeszcze, oby ta troska św. Stanisława o zbawienie dusz wiernych ożyła w sercach dzisiejszych pasterzy²⁶. Tymczasem obowiązek czuwania nad poddanymi spoczywał tak na przełożonych duchownych, jak i świeckich i ze spełnienia tego zadania będą musieli zdać rachunek na sądzie ostatecznym. Szczególnie pasterz kościelny miał być czujnym, a nie ospałym. Pamiętał o tej czujności św. Stanisław, sam się nie stroił, nie biesiadował, ale na gołej ziemi spał i dużo pościł. Czuwał św. Stanisław nad swoją czeladzią, nad prałatami i duchowieństwem, które wizytował każdego roku²⁷. Nauczał w kazaniach i własnym przykładem zachowywania cnót świętych i pełnienia dobrych uczynków, a dobra biskupie rozdawał wdowom i sierotom oraz przeznaczał na szpitale (!), spowiedników, kaznodziejów, doktorów. O sprawy kościelne tak się troszczył, że wolał podjąć okrutną śmierć niż nie dopełnić swoich obowiązków²⁸.

²² Tamże, s. 661.

²³ F. Rychłowski, *Kazania na święta całego roku*, Kraków 1677, s. 227; S. Wysocki, *Nauki, homilie i materie kazań*, s. 457; B. Osiecki, *Prymicje pracy kaznodziejskiej Przebłogostawionej Maryi Panny, Matki Boskiej, nieograniczone łaski i dobrodziejstwa remonstrujące*, Częstochowa 1736, s. 316.

²⁴ T. Młodzianowski, *Kazania i homilie na święta uroczyste*, s. 17.

²⁵ Tamże, s. 7.

²⁶ Samuel od św. Floriana, *Chwała chwalebego w świętych swoich Boga i świętych w Bogu uwielbionych*, Warszawa 1747, s. 145.

²⁷ Sz. Starowski, *Świątnica Pańska*, s. 371—372.

²⁸ S. Stryjewicz, *Kazania na święta uroczyste Pana Zbawiciela Naszego i Najświętszej Panny i Świętych Pańskich*, Kraków 1680, s. 213—214.

W obronie o zachowywanie przykazań Bożych występował św. Stanisław nie zwracając uwagi na stan majątkowy tych, których upominał. Idąc śladami Chrystusa uczył obowiązku pracy, zachęcał do stałego postępowania w cnocie i unikania grzechu. W katedrze krakowskiej „bez respektu mówił prawdę wszystkim, karcił grzechy i występki tak ludzi prostych, jako i senatorów i króla samego”²⁹. Takiej prawdy bali się mówić inni kaznodzieje, gdy król i jego dwór nadal źle postępowali. Upominanie ludzi bogatych nie znaczyło wszakże, że ludzie bogaci nie mogli się zbawić, a tylko świadczyło, że jest to dla nich bardzo trudne zadanie³⁰. Inaczej natomiast postępowali źli pasterze, którzy „wielkim sercem częstokroć ubogich ludzi ganią z ich grzechów, ale panom, księżom i królom, choć daleko gorsi, onych się bojąc, przepuszczają”³¹.

Źródłem wielkości św. Stanisława było jego życie duchowe. Poprzez dobre życie w młodości i gorliwość kapłańską i biskupią oraz pełnienie uczynków miłosierdzia osiągnął doskonałość życia, a dzięki niej mógł dokonywać tak niezwykłych czynów. Jezuita Jan Kraszewski nazywał go instrumentem Bożym, przez który Bóg przemawiał do ludzi³².

Jako dobry przełożony św. Stanisław występował w obronie swoich poddanych zostawiając w ten sposób przykład postępowania zarówno przełożonym duchownym, jak i świeckim. Jednakże rzadko naśladowano w omawianym czasie przykład św. Stanisława. Częściej występowali tacy przełożeni, którzy „tylko podatki, czynsze, intraty, bogactwa i dostatki [...] wyciągać z mieszka ludziom ubogim zwykli”. A z tego powodu wielu poddanych narzeka, „że pańska nienasycona chciwość jak słoneczny upał sprawiła, że dobre mienie utracił, że do nędzy i ubóstwa doszedł. Owe mnie częste podatki i zdzierstwa niesłuszne zubożyły”. Często ziemscy przełożeni „do tego dochodzą, że innymi gardzą i ledwo na się patrząc ludziom ubogim dopuszczają. Nie ożywiać ale zabijać, to na wojnach, to na sądach, ziemscy panowie poddanych swoich słusznie, niesłusznie zwykli”. Inaczej dawniej postępował św. Stanisław, który „nikogo nie zubożył, nikogo nie umościł, a wielu zubożył i ożywił”³³.

Niektórzy kaznodzieje jako przyczynę zatargu pomiędzy królem a Biskupem krakowskim podawali wystąpienie św. Stanisława w obronie uciskanych przez Bolesława Śmiałego poddanych. Biskup Stanisław

²⁹ S. Stryjewicz, jw., s. 200—201.

³⁰ Tamże, s. 202.

³¹ F. Rychłowski, *Kazania na święta całego roku*, Kraków 1677, s. 224—231.

³² J. Kraszewski, *Norma evangelica in sanctorum gentis relucens meditaturis ad considerandum, concionaturis ad praedicandum proposita*, Kalisz 1692, s. 115—118.

³³ J. Krosnowski, *Chwała świętych Bożych na kazaniach całego roku w doroczne ich uroczystości dla nabożeństwa i naśladowania chrześcijańskiej pobożności ogłoszona roku chwalebego w świętych swoich Wcielonego Boga 1691 r.*, Poznań 1691, s. 128—134.

miał udać się na dwór królewski nie tyle w celu napomnienia króla za prowadzenie życia niezgodnego z moralnością chrześcijańską, ale widząc, że poddani królewscy byli nadmiernie uciskani, upomniął się u króla o poprawę ich sytuacji życiowej. Miał wtedy św. Stanisław powiedzieć: „Ej królu, jestem pasterzem owiec Chrystusowych, znam trzodę swoją. Widzę jak są uciskane, udręczone. Pokaż miłosierdzie poddanym swoim, złóż z takiej okrutności, surowości twojej”³⁴. Mimo że król nie zmienił swego postępowania, zasługą św. Stanisława było to, że upominał się o ulżenie doli poddanym ze strony króla. Stosując przykład Biskupa krakowskiego do współczesnych czasów pisał Jan Sebastian Piskorski pytając, czy teraz są tacy pasterze, którzy by „już nie krwią własną albo substancją, ale przynajmniej słowem dobrym, tam gdzie trzeba, mówili o krzywdę ich. Iluż jest takich?”³⁵.

W kazaniach o św. Stanisławie rozważano także wzajemny stosunek przełożonych i podwładnych. Istnienie przełożonych i podwładnych uważali kaznodzieje za rzecz konieczną. Przełożeni brali swoją władzę z ustanowienia Bożego. Przełożeni winni troszczyć się o dobro duchowe i materialne swoich poddanych. Ale, jak stwierdzał Starowolski, we współczesnych mu czasach tak w Rzeczypospolitej, jak i w Kościele przełożeni nie zawsze byli dobrzy. Żli przełożeni byli karą Bożą za złe postępowanie podwładnych. Jednak zarówno dobrym, jak i złym przełożonym poddani winni posłuszeństwo. Wobec wielu złych przełożonych pisał Starowolski: „Cóż czynić, kiedyśmy na takie czasy przyszli, że więcej teraz mamy najemników niż pasterzy prawdziwych”³⁶. W tymże czasie była duża liczba kapłanów, „ale nie takich, którzy by się pracy około zbawienia dusz podjęli z miłości Bożej, ale dla zapłaty, wygody, nagrody. Ciężko im Mszę św. odprawić, spowiedzi słuchać, iść do chorego, za wszystko zapłaty się domagają”. I konkluduje mówca kościelny, że to są najemnicy, a nie pasterze kościelni³⁷.

Przyczynę zła widzieli kaznodzieje także w niemówieniu prawdy. Szczególnie duchowni powinni zawsze mówić słowa prawdy, tak jak to czynił św. Stanisław, chociaż te słowa nie podobały się królowi. Św. Stanisław powiedział królowi prawdę „optime sciens, quod licet reges veritatem non libenter audiunt”³⁸, a w czasach Szymona Makowskiego nawet przedstawiciele Kościoła „iuxta desideria eorum, placentia quisque loquitur”³⁹. Przełożeni też nie chcieli słuchać słów prawdy i dlatego tenże kaznodzieja pisał „felicem equidem erat gentilium status, quam

³⁴ J. Piskorski, *Kazania na dni Pańskie*, Kraków 1706, s. 1001.

³⁵ Tamże, s. 1003.

³⁶ Sz. Starowolski, *Świątynia Pańska*, s. 368.

³⁷ Tamże, s. 368.

³⁸ Sz. Makowski, *Conciones pro festivitatibus*, Cracoviae 1676, s. 141.

praesens catholicorum principuum, illi siquidem vera licet molesta libenter audiebant, hi licet eis lux veritatis affulsit, a veritate auditum avertunt”⁴⁰. To nieposłuszeństwo prawdzie przejęli Polacy w dziedzictwie po Bolesławie Śmiałym i dlatego „misera certe Respublica in qua cives et concilliarii, nesciunt sentire aut dicere aliud, quam id, quod principi placeat”⁴¹.

Pisząc o połączeniu się pociętego na części ciała św. Stanisława, nawoływali kaznodzieje do jedności i to zarówno narodowej, jak i religijnej. Mówca kościelny Jan Krosnowski twierdził, że umysły Polaków łączą się w jedność, kierowane miłością dobra pospolitego. „Otóż teraz domowa niezgoda i pogańska zawziętość wydrzeć nam nie tylko śmiertelny żywot, ale miłszą nad duszę wiarę zamyśla [...] Wiedź [św. Stanisław] do zgody i męstwa serca i afekty polskie na obronę wiary św. i dobra pospolitego, jakoś nieraz czynił cudownie”⁴². Podobnie i w sprawach wiary powinna panować w Polsce jedność, bo św. Stanisław żył i działał w Kościele, w którym najwyższą władzą na ziemi był papież. Jedność w sprawach wiary rozbijali zwolennicy Lutra i Kalwina oraz innych wyznań religijnych⁴³. Przeciwko tym wszystkim, którzy rozbijali jedność państwa, występował św. Stanisław: „Manus eius contra omnes dissensiones ut illas in unitatem convertat, manus eius contra omnes perverse agentes et mendacia loquentes, ut eas ad virtutum et veritati amorem revocet”⁴⁴.

Bardzo często w tym okresie kaznodzieje podkreślali, że św. Stanisław szczególnie opiekował się Rzeczypospolitą, jej wojskiem, miastem stołecznym, a nawet całym chrześcijaństwem. „Ecce manus D. Stanisłai contra omnes, nimirum hostes patriae nostrae, ut illos propulset et plenam tribuat victoriam” — pisał Szymon Makowski⁴⁵. Tomasz Młodzianowski podkreślał stałą opiekę św. Stanisława nad narodem polskim, a zwłaszcza nad jego panującymi:

[Jako dobry pasterz] dobrze pasł naród nasz polski nauką. Nigdyśmy jeszcze heretyka — króla nie mieli. Ale dopasieszże nas tak aż do zakończenia świata św. Stanisławie? Pasłeś nas na sławie i dostatkach, żeśmy z każdym narodem obok chodzić mogli ... Pasłeś nas w linii królewskiej. Panowała nam krew Piastów przez lat kilkaset, gdy schodził dom uprosiłeś był, że została Piastówna za mąż Jagiełłowi dana, schodził dom Jagiełłów, uprosiłeś nam, że została Jagiełłówna, matka Zygmunta III, a teraz czemu nas zasmucasz? Cóż ci się w krwi katolickiej Jagiel-

³⁹ Tamże, s. 140.

⁴⁰ Tamże, s. 142—143.

⁴¹ Tamże, s. 143.

⁴² J. Krosnowski, jw., s. 133—134.

⁴³ Sz. Starowski, jw., s. 384.

⁴⁴ Sz. Makowski, jw., s. 146.

⁴⁵ Tamże.

łońskiej nie podobało? Czemu ostatnia Jagiellońska iskierka gaśnie [...] Wspomnij na nas Stanisławie, wzbudź Jagiellońską krew⁴⁶.

Opiekował się także Biskup krakowski stołecznym miastem Korony Polskiej⁴⁷:

Któż wie [...] jeśli to stołeczne miasto Korony Polskiej nie więcej grzechów narzeszyło, niż one Samarie krajów ruskich, podolskich, tymi czasy węgierskich, rakuskich, czemu w Ukrainie, w Węgrzech i tam dali, tak wielekroć sto tysięcy luda wycięto, nie jeden milion w niewolę pogańską zabrano, a nam czemu jeszcze przepuszczono? a dalekosz to od nas ten ogień? ... bo mamy w tym miejscu Pasterza Dobrego, Męczennika Świętego, dla którego Bóg grzechów naszych nie pamięta, dla którego zasług miłosierdzie swoje nad nami oświadcza.

Także w przyszłości te zadania obronne Rzeczypospolitej miał spełniać św. Stanisław⁴⁸:

Obijają się o uszy nasze straszne a nieomyłne nowiny, jako drapieżne one sępy z gór azjatyckich, z kniei bisurmańskich, chciwe krwi chrześcijańskiej, nie Lipkowie tylko podolscy, ale lupi rapaces nienasycone owe bestie z pól krymskich, z wielkim impetem i liczbą na granice polskie wylatują [...] Czuwa na nas nieprzyjaciół [...] na wojska polskie dybie [...] Do kogóż się udamy? Prośmy, aby [...] Stanisław święty, aby te sępy, te wilki drapieżne, na zgubę naszą czuwające z granic polskich precz rozproszył.

Młodzianowski nawet uważał, że obrona Polski była obowiązkiem św. Stanisława, bowiem gdyby wiara katolicka w Polsce upadła, a ojczyznę zawojowali poganie, to imię św. Stanisława „wygaśnie, sukcesów mieć nie będzie”⁴⁹. A obowiązek ten wynikał i z bogatych darów, jakie złożył św. Stanisławowi naród polski. Młodzianowski nie mógł pogodzić się z faktem, że Szwedzi zabrali srebrną trumnę, w której były złożone zwłoki św. Stanisława, a ponadto naśmiewali się ze św. Stanisława⁵⁰. Inni kaznodzieje także przypisywali zwycięstwa wojsk polskich św. Stanisławowi⁵¹.

Przemawiając w uroczystość św. Stanisława w r. 1684 w katedrze wawelskiej kaznodzieja S. J. Piskorski przypominał, że św. Stanisław bronił także całego chrześcijaństwa⁵²:

Najjaśniejszy krajów polskich pasterzu, którego głośne na cały świat imię sławę narodu polskiego wysoko wyniosło [...] niechaj mi się tu godzi nie zapomnieć

⁴⁶ T. Młodzianowski, *Kazania i homilie na święta uroczyste*, s. 13; S. Bielicki, *Święta kaznodziejskie to jest kazania doroczne na uroczystości świętych Bożych [...] wypracowane, a potem Roku 1717 wyprasowane*, Kalisz 1717, s. 154—167.

⁴⁷ S. J. Piskorski, jw., s. 651; S. Bielicki, jw., s. 156.

⁴⁸ S. J. Piskorski, jw., s. 751—752.

⁴⁹ T. Młodzianowski, jw., s. 20.

⁵⁰ Tamże, s. 19—20.

⁵¹ S. Bielicki, jw., 154—167; F. Kowalicki, *Kazania*, Kraków 1727, s. 199—209.

⁵² S. J. Piskorski, jw., s. 651, 1015.

o Tobie, jako ty ilekroć drapieżny wilk z kniei trackich wypadał i owczarni Chrystusowej, krajom chrześcijańskim szkodzić chciał, jakoś ty pasterzu czuły, ochotnie, żarliwością niewymowną, kładieś przy każdej okazji i teraz kładziesz, dajesz zdrowie swoje za owce swoje [...] Należałoby tu przypomnieć owe kałuskie, chocimskie, wiedeńskie loca pascuae, gdzie w potomne wieki brzmieć będzie straszne pogaństwu imię twoje.

Powszechnym zjawiskiem w omawianym okresie było zepsucie obyczajów w narodzie polskim. W zapomnienie poszły dawne dobre polskie obyczaje, a przyjmowano nowe, przejmowane z innych krajów. Wraz z upadkiem polskich obyczajów obniżał się także poziom religijności w kraju. Dostrzegali to niebezpieczeństwo kaznodzieje. M. in. Szymon Starowolski pisał⁵³:

Lud wszystek w niesprawiedliwości, w niezgodzie, w pijaństwie, w wszeteczeństwie się kocha. A zatem rozmaitymi grzechami Pana Boga obraża i gniew jego święty na się zaciąga. Stąd potem plagi od Pana Boga bywają przepuszczane na całe państwo — powietrze morowe, głód, wojna, choroby rozmaite, śmierci nagłe, powietrze na bydło, powodzi częste i od królów ustawiczne podatki i ciężary rozmaite. A że plagi te idą na Rzeczypospolitą dla grzechów ludu pospolitego, a lud zaś wszystek w te grzechy zabrnął dla niedbalstwa złych i nieprzykładnych pasterzów osobliwie duchownych, dlatego ciężko będzie odpowiadać Panu Bogu pasterzom za tak wiele dusz swoim niedozorem i nienapominaniem straconych, a jeszcze ciężiej cierpieć męki niewypowiedziane w ogniu piekielnym za zgorzenie złym przykładem swoim dla wielu tysięcy dusz niewinnych, które by mogły zbawione być, kiedy by na insze pasterze trafiły. Biada kapłanom i przełożonym wszystkim.

Tomasz Młodzianowski wypowiadał się w podobnym duchu, kierując swoje słowa do św. Stanisława⁵⁴:

Masz jeszcze duszę położyć za nas Polaków, dla nas ziomeków [...] Jesteśmy w takich okolicznościach, w takim ubóstwie Korony, panowie tak niezgodni, obłudni, zazdrościwi między sobą, szlachta tak rozerwana i panów nie szanująca. Jesteśmy w okolicznościach tak wielu, tak rozmaitych, tak bitnych nieprzyjaciół, jesteśmy w okolicznościach tak wielu w grzechach zakamieniałości.

Po Bogu i Matce Bożej ratunek dla Polski widział Młodzianowski w św. Stanisławie, w „najdawniejszym z Polaków patronie naszym”⁵⁵.

Najwierniejszy jednak obraz obyczajów w Polsce w I połowie XVIII w. ukazał zapewne dziekan grodzicki Jan Wujkowski. Ubolewał on nad zapomnieniem mowy ojczystej, a posługiwaniem się językami francuskim, włoskim i niemieckim. Widział, że dawne piękne polskie stroje zastępowano strojami cudzoziemskimi, a wraz z upadkiem oby-

⁵³ Sz. Starowolski, jw., s. 665.

⁵⁴ T. Młodzianowski, jw., 19.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ J. Wujkowski, *Grot słowa Bożego to jest kazania na niedziele całego roku*, Kalisz 1732, s. 127—131; S. Bielicki, jw., s. 154—167.

czajów polskich ginęła także wiara katolicka. W tej sytuacji nawoływał kapłanów do naśladowania św. Stanisława, by nie sprawdzało się powiedzenie: „O rzadkaż to w niebie zwierzyna prałat polski, ksiądz polski, pasterz polski”⁵⁶. Z żalem mówił ks. Wujkowski, że św. Stanisław nawet nie będzie mógł poznać współczesnych Polaków, a tym bardziej występować w ich obronie, bowiem „polszczyzna teraz za nic, obce języki peregrinus sermo w estymie i pochwale i kto po francusku, włosku i niemiecku nie mówi uważają za nieuka, prostaka i grubianina [...] Rzadki teraz Polak, żeby pure po polsku mówił, mówi się sermo polonus impurus”⁵⁷. Zmieniły się polskie obyczaje, a „po zatraceniu obyczajów własnych idzie zagłada doczesna i wieczna. Teraz jest ogromna niezgoda między pany — non est qui pugnet pro nobis, a nieprzyjaciół tyle”⁵⁸. Obroncą miał być św. Stanisław.

W okresie przeto makaronizmu i panegiryzmu ukazywano św. Stanisława w kazaniach jako najwybitniejszego człowieka we współczesnych mu czasach oraz największego polskiego świętego, a nawet znacznieszego niż wielu innych wybitnych świętych. Kaznodzieje stawiali św. Stanisława jako wzór dla polskich duchownych i przełożonych. Był także ukazywany jako stróż polskiej mowy, strojów i obyczajów. Wreszcie św. Stanisławowi przypisywano dawniejsze zwycięstwa oręża polskiego i chrześcijańskiego oraz jemu powierzano bezpieczeństwo Rzeczypospolitej w przyszłości.

III

Od chwili ukazania się dzieła Stanisława Konarskiego *De emendandis eloquentiae vitiis* rozpoczęła się reakcja przeciw makaronizmowi i panegiryzmowi, panującym w wymowie kaznodziejskiej w Polsce. Jako nowe zjawisko w tej dziedzinie jawią się od połowy XVIII w. liczne tłumaczenia zbiorów kazań zagranicznych, zwłaszcza francuskich. Nie miało to jednak wpływu na treść kazań o św. Stanisławie, gdyż cudzoziemscy kaznodzieje nie pisali na ten temat. Forma jednakże kazań o św. Stanisławie, pisanych przez polskich mówców kościelnych, była współczesna. Należy zaznaczyć, że za czasów panowania króla Stanisława Augusta Poniatowskiego wzrósł znacznie kult św. Stanisława. Ten Święty był patronem ostatniego króla polskiego. Król ustanowił order św. Stanisława Bpa, jako jedno z najważniejszych odznaczeń państwowych. Kazania o św. Stanisławie w tym okresie były wygłaszane już nie tylko w kościołach, ale także w czasie obrad sejmowych. Nie posiadały

⁵⁷ J. Wujkowski, jw.

⁵⁸ Tamże.

one wprowadzie takich walorów jak kazania sejmowe Skargi, choć również dotyczyły spraw politycznych i społecznych⁵⁹.

W okresie naśladownictwa ukazywało się dużo kazań o św. Stanisławie, jakkolwiek nie wszyscy kaznodzieje zamieszczali w swoich zbiorach takie kazania. W kazaniach o św. Stanisławie, podobnie jak dawniej, można wyodrębnić pewne grupy zagadnień najczęściej omawianych. Ukazywano św. Stanisława jako wzór przełożonego kościelnego, powróciły ponownie sprawy innowierców w Polsce, ze wskazaniem złych skutków tolerancji religijnej, wskazywano na św. Stanisława jako obrońcę obyczajów polskich i spraw polskich nie tylko w przeszłości, ale także w czasach już po I rozbiórce Rzeczypospolitej.

Kaznodzieje kreślili obraz religijności za czasów św. Stanisława bardzo podobny do istniejącego w drugiej połowie XVIII wieku. A więc podkreślali, że wiara katolicka była wówczas prawie umarła, panowały złe obyczaje, a król swoim życiem dawał zły przykład, co naśladowali jego dworzanie i ogół poddanych. O sprawy Boże nie miał kto się upomnieć, bowiem arcybiskup gnieźnieński był człowiekiem lęklwym. Dopiero św. Stanisław wystąpił w obronie wiary⁶⁰. Był on nieustraszonym w obronie praw Bożych. Piekło nie mogło go skłonić do prowadzenia życia światowego, a gróźb króla się nie uląkł⁶¹. A wystarczyło św. Stanisławowi, aby tylko pochwalił króla, a wówczas wiódłby spokojne życie. Biskup krakowski wiedział jednak, że pochlebca jest człowiekiem „najnieprzyjaźniejszym Kościołowi, majestatowi i sobie samemu”⁶². Zapewne o aktualnych pochlebcach pisał reformator Błażej Chmielewski⁶³:

Kapłan pochlebca jest wrogiem Kościołowi, bo tylko zabiega, aby panom się podobać, a nie dba o chwałę Bożą. Pochlebca to najnikczemniejszy człowiek, jest to ludzki wyrzutek. Taki nie dba o prawdę i prawo Boże. Gdyby Stanisław był pochlebcą nie miałyby takiej chwały [...] Kapłan układający się na pochlebca dworskiego, szkaradnie plami kapłańskiego charakteru dostojność.

Stanisław piętnował złe postępowanie, nie zważając na pochodzenie społeczne tych, którzy zło popełniali. Natomiast w XVIII w. kaznodzieje bali się krytykować złe postępowania ludzi możnych, gdyż utraciliby wówczas ich łaski i nie dostąpiliby dalszych promocji⁶⁴.

⁵⁹ J. S. Pelczar, jw., s. 272—278; W. Krynicki, s. 264—265.

⁶⁰ K. Balsam, *Kazania na święta całego roku*, Poznań 1762, s. 269—282.

⁶¹ P. Brzeziński, *Zbiór z pola kaznodziejskiego. Kazania na święta całego roku*, s. 125.

⁶² B. Chmielewski ks., *Kazania na niedziele, święta, pasje i na niektóre nabożeństwa w ciągu roku przypadające przeciwko zepsuciu obyczajów i wiary wymierzone*, t. 1, cz. 2, Kraków 1797, s. 32—33.

⁶³ Tamże, s. 39; J. Murczyński, *Święta kaznodziejskie na cały rok po różnych kościołach ogłoszone*, Sandomierz 1752, s. 155—156.

⁶⁴ P. Konitzer, *Kazania na uroczyste dni Matki Bożej i na dni niektóre niektórych świętych przypadające*, Kalisz 1781, s. 271—296.

Mówcy kościelni podkreślali gorliwość pasterską św. Stanisława, wpływającą z jego życia wewnętrznego. Urząd biskupi jeszcze bardziej go udoskonalili, coraz bardziej bowiem miłował wiernych, a zapominał o sobie. Był niewolnikiem wiernych swoich, a nie zwierzchnikiem⁶⁵. Odznaczał się też wielką miłością względem wiernych, a względem Bolesława wystąpił dopiero wtedy, gdy dobroć nie pomogła dobywając „miecza sprawiedliwości, ale nie po to żeby ranić, ale żeby uleczyć”⁶⁶.

Omawiając czasy, w których żył św. Stanisław, kaznodzieje podkreślali, że nieznanymi byli wówczas w Polsce innowiercy. Nauka innowierców — zwolenników Lutra, Kalwina i Jansena, nie czyniła ludzi lepszymi, a wprost przeciwnie czyniła z nich wilków drapieżnych, natomiast kaznodzieje katolicycy przyczyniali się do lepszego postępowania wiernych⁶⁷. Bardzo ubolewali kaznodzieje, że w XVIII w. nikt nie wystąpił w obronie Kościoła katolickiego, kiedy heretycy go atakowali⁶⁸. Na tej samej płaszczyźnie co heretyków, stawiali kaznodzieje pseudopolityków, którzy chcieli reformować stan duchowny i ograniczać jego swobody. Wskazywali, że takie ruchy wpływały jedynie z chciwości, a nie z gorliwości o chwałę Bożą i dobro Ojczyzny⁶⁹.

Wobec powszechnego zjawiska zepsucia obyczajów nawoływali mówcy kościelni, aby katolicy „nic się nie zlekli świata, nic złych ludzi, nic nie uważali, co o was mogą w głupim swym zdaniu sądzić [...] O to idzie, aby gdy widzieć będziecie innych nie po chrześcijańsku żyjących, ani się im pragnęli podobać ani przy nich się wstydzili żyć pobożnie ani się bali im sprzeciwić”⁷⁰. Powodem złych obyczajów byli często ludzie możni, którzy dawali zły przykład swym życiem oraz krzywdzili swoich poddanych⁷¹. Naprawy wymagało także postępowanie instytucji sądowych, „ponieważ dziś łączy wdów uciśnionych na sądach, narzekania sierot niewysłuchanych dla strony możniejszych, źle osądzonych dla korupcji, wyniszczonych dla zaniedbanej w sprawie przewłoki [...] O sędziowie [...] dajcie miejsce prawdzie i sprawiedliwości na stolicach waszych”⁷². Źródłem złych obyczajów były wpływy zagraniczne, a zwłaszcza obyczaje

⁶⁵ K. Korczyński, *Kazania na święta całego roku w katedrze kujawskiej*, Kraków 1764, s. 138—143; B. Kędziński, *Kazania na różne święta całego roku uroczyste i nieuroczyste*, Lwów 1772, s. 55—78.

⁶⁶ K. Korczyński, jw., s. 144.

⁶⁷ R. Woniłowicz, *Kazania święteczne na rok cały*, Nieśwież 1756, s. 365.

⁶⁸ P. Brzeźnicki, jw., s. 121.

⁶⁹ A. Janiszewski, *Kazania na święta całego roku na dwie części podzielone*, t. 3, Berdyczów 1779, s. 18—19.

⁷⁰ J. N. Bąkowski, *Kazania na różne święta i po różnych miejscach miast*, Kalisz 1780, s. 192.

⁷¹ Tamże, s. 193; T. Młodzianowski, jw., s. 7; K. Herko, *Zabawy przy akademicznych pracach, to jest kazania niektóre publiczniejsze*, Poznań 1750, s. 213—220.

⁷² J. Męciński, *Kazania na święta czteroczne*, Kraków 1787, s. 77—78.

przywożone przez młodych ludzi wracających ze studiów zagranicznych. Św. Stanisław także przebywał na studiach zagranicznych, ale tam „nie nabywał skazonych obyczajów, jak teraz młodzi do ojczyzny wracający”⁷³. Teraz natomiast młodzi ludzie wracający z zagranicy są gorszymi, niż byli przed wyjazdem i przynoszą wstyd swoim rodom, narodowi polskiemu, a oprócz tego z zagranicy przywożą jeszcze nowe poglądy religijne⁷⁴.

Zachowanie zgody wzajemnej i poszanowanie prawa Bożego w Polsce miały uchronić ją przed nieszczęściami. Za czasów Stanisława król krzywdził Kościół, a w omawianych czasach tych, którzy krzywdzili kościoły i duchowieństwo, były miliony. Dlatego należało najpierw naprawić własne życie, aby uniknąć dalszych nieszczęść⁷⁵. Kaznodzieja szkół w Łęczycy Karol Fabiani, przemawiając z okazji wyjazdu króla Stanisława Augusta w 1787 r. do Kaniowa na spotkanie z Katarzyną II, nawoływał słuchaczy do zgody domowej, unikania niesnasek, powrotu do dawnych polskich obyczajów, aby rozerwane „dla grzechów naszych Królestwo do pierwszych się granic powróciło”, a spotkanie króla z carycą, aby odbyło się dla uszczęśliwienia Królestwa Polskiego i jego poddanych⁷⁶.

W minionych dziejach Polski kaznodzieje wskazywali na ciągłą opiekę św. Stanisława. Także i w aktualnych czasach mógł on wiele zdziałać. Warunkiem potęgi państwa była jedność. Dlatego kaznodzieja Murczyński zalecał polskim żołnierzom, aby nie czynili krzywdy polskim chłopom, mieszczanom, szlachcie i duchowieństwu, bo takie postępowanie rozbijało jedność narodu⁷⁷. Przyczyną nadchodzących nieszczęść były pochlebstwa na dworach, zakazane rozkosze wśród młodzieży, nierząd, życie na wiarę, rozwody, brak karność, wystąpienia przeciw duchowieństwu. Męciński kończył swoje kazania o św. Stanisławie: „Wróć Boże jedność i całość nędznej Ojczyźnie naszej, jakoś chciał, żeby się rozsiekane ciało Męczennika zrosło cudownie [...] a stanom wróć zgodę”⁷⁸. W dniu imienin króla Stanisława Augusta 8 maja 1766 r. kaznodzieja ks. Antoni Janiszewski mówił, że św. Stanisław „tak jak za życia swojego troszczył się o swoich wiernych, tak nie przestaje być patronem i obrońcą Polaków w niebie”⁷⁹.

⁷³ Sz. Drykowski, *Apostolstwo czyli kazania w porządku przygodnych*, t. 3, Kalisz 1786, s. 217.

⁷⁴ F. Rychłowski, *Kazania na święta całego roku*, Kraków 1677, s. 227.

⁷⁵ Sz. Drykowski, jw., 228—229, 244—245; J. Bąkowski, jw., s. 194.

⁷⁶ K. Fabiani, *Kazania przygodne na dni świętych Pańskich, których się pamiętka w niektórych tylko kościołach uroczystie obchodzi*, Kalisz 1790, s. 142—157.

⁷⁷ J. Murczyński, jw., s. 149—156.

⁷⁸ J. Męciński, jw., s. 88.

⁷⁹ A. Janiszewski, jw., s. 319—320.

Podobnie przemawiał do stanów Rzeczypospolitej w dniu 8 maja 1790 r. kaznodzieja królewski Ignacy Witoszyński⁸⁰:

Tak jak jest godny waszego znowu naśladowania ten wzór i przykład, który wam w życiu zostawił (i obyczajach) wielki wasz poprzednik, równie tak jak wy senator i obywatel, a dziś już święty w niebie i najpierwszy opiekun Królestwa naszego Stanisław Szczepanowski [...] stojąc w obecności Boga [...] niech wspiera tę kochaną Ojczyznę, której niegdyś synem był i obywatelem.

A dalej zapewniał króla i stany Rzeczypospolitej, iż „niepodobna jest panowie, aby ten święty w niebie, tak zapomniał o świecie ziemskim, a mianowicie o Ojczyźnie swojej”⁸¹.

* *
*
* *

Powyższy przegląd kazań polskich mówców kościelnych, chociaż niekompletny, wskazuje na szeroką problematykę zawartą w kazaniach o św. Stanisławie. W zależności od epoki zmieniała się forma wypowiedzenia kazań, ale pozostawała taka sama treść z uwzględnieniem aktualnych warunków w Polsce. Był przeto ukazywany św. Stanisław jako wzór gorliwego biskupa, troszczącego się o sprawy Boże i broniącego ich aż do śmierci męczeńskiej. Stanowił on model pasterza katolickiego w omawianym czasie, którego zaletami była gorliwość, dobroczynność, pokora, odwaga w obronie wiary, troska o ubogich, niezabieganie o bogactwa ziemskie; a także wiedza kościelna. Ukazywany był także jako obrońca jedności wiary, która była podstawą potęgi Rzeczypospolitej. Przykład św. Stanisława miał zachęcić współczesnych Polaków do zachowywania obyczajów ojczyźnych i poprawy życia. Wreszcie mówcy kościelni przedstawiali biskupa krakowskiego jako obrońcę granic Rzeczypospolitej, przypisując mu zwycięstwa odniesione przez rycerstwo polskie.

St STANISŁAS SZCZEPANOWSKI DANS LA PRÉDICATION POLONAISE JUSQU'A LA FIN DU XVIII-ÈME SIÈCLE

R é s u m é

Dans les collections imprimées des sermons polonais on rencontre souvent les sermons au sujet de s. Stanislas Szczepanowski. Ils figurent parmi les sermons de sanctis. Ces sermons étaient destinés pour le jour du martyre de s. Stani-

⁸⁰ I. Witoszyński, *Kazanie na uroczystość św. Stanisława [...] w czasie ciągu obrad sejmowych pod zwiazkiem konfederacji rozpoczętych i rok już drugi agitujących się*, Warszawa 1790, s. 4.

⁸¹ Tamże, s. 13.

slas — le 8 mai et de la translation de ses reliques de Skalka à Wawel — le 27 septembre. Les prédicateurs destinaient pour ces fêtes plusieurs sermons, surtout depuis la moitié du XVII s. Les sermons sur s. Stanislas se trouvaient dans les recueils de l'époque d'or de l'art prédicateur en Pologne (1550—1650 environ), au temps du panégyrisme et macaronisme (1650—1750) et dans la période d'imitation (depuis la moitié du XVIII s.). Les prédicateurs profitaient des vies de s. Stanislas (de Jean Długosz, Pierre Skarga, Simon Starowolski), et ils montraient la vie du Saint en référence à la pericope évangélique du Bon Pasteur, destinée pour sa fête.

Les orateurs polonais soulignaient surtout le zèle de s. Stanislas pour la foi et la morale chrétienne en son époque. Instruit à Gniezno et à Paris, prédicateur éminent, ensuite évêque de Kraków, il remplissait ses devoirs uniquement en vue de la gloire de Dieu. Il visitait personnellement le diocèse, exhortait les prêtres et les fidèles à une vie pieuse, prenait sous sa protection les orphelins et les veuves, en ménageant soi-même une vie mortifiée. Il admonesta sans hésitation le roi Boleslas, quoiqu'il se rendait compte que cela pouvait entraîner pour lui de fâcheuses conséquences. Si s. Stanislas avait loué la conduite du roi, disaient les prédicateurs, ou s'il s'était tu, il aurait la vie tranquille, mais pour lui les affaires de Dieu étaient plus importantes que son propre intérêt. Tandis que l'archevêque de Gniezno et les autres évêques craignaient d'admonester le roi, s. Stanislas s'éleva courageusement contre lui, en défendant l'ordre moral et les sujets trop opprimés. Au moment où le mal se répandait dans la patrie, s. Stanislas préféra périr pour la défense de la loi divine que se taire. S. Stanislas ne se souciait pas de ses avantages personnels, comme le souligne l'évêque Krzysztof Zegocki, mais uniquement de la gloire de Dieu. C'est pourquoi sa vie et sa mort contribuèrent à vivifier la foi en ses temps.

Les plus éminents prédicateurs du XVI s. — Wujek et Skarga — soulignaient le fait que s. Stanislas était Polonais. Cela prouvait que la nation polonaise est égale aux autres nations chrétiennes, puisqu'en cette nation on peut acquérir la sainteté. L'exemple de s. Stanislas devrait entraîner les autres à la Sainteté.

A l'époque de la réformation l'exemple de s. Stanislas devait encourager à la persévérance dans la foi catholique. C'est dans cette foi que s. Stanislas se sanctifia, il fallait donc persévérer dans cette foi et ceux qui ont accédé à d'autres confessions devraient revenir à la foi catholique. La doctrine de ceux qui suivent d'autres confessions est fautive. Leurs adeptes brisent non seulement l'unité religieuse, mais aussi politique de la nation, ce qu'on soulignait aussi après le premier partage de la Pologne.

Les orateurs sacrés attribuaient à s. Stanislas une protection singulière de la Pologne. D'autres villes et états furent devastés par l'ennemi (les Turcs et les Tartares) tandis que Kraków et la Pologne furent sauvés grâce à un si éminent protecteur au ciel — s. Stanislas. C'est lui qui obtint les victoires des Polonais' à Grunwald, Chocim, Vienne et d'autres. Après le partage de l'année 1772 les prédicateurs imploraient s. Stanislas de sauver la Pologne d'autres malheurs, et aux participants de la Diète on proposait s. Stanislas comme modèle de sénateur. Ce Saint avait soin aussi de toute la chrétienté menacée par les païens.

On montrait enfin s. Stanislas comme défenseur des moeurs polonaises, liées à la foi catholique. La langue polonaise, les costumes, les usages nationaux, dédaignés au XVIII s., étaient des signes distinctifs de la nationalité polonaise, tandis que les moeurs du temps en étaient étrangères et s. Stanislas ne les accepterait pas comme polonaises. La jeunesse polonaise qui apportait en revenant des

études la langue et les coutumes étrangères, faisait mal. Les jeunes polonais devraient imiter s. Stanislas qui acquérant la science n'acquit pas de mauvaises coutumes.

Les sermons montraient donc s. Stanislas comme un évêque véritable, défenseur de l'unité de la foi et de la morale chrétienne, protecteur de la Patrie et de toute la chrétienté, défenseur de l'héritage national surtout de la langue et des coutumes polonaises.